

Jerzy Wyrozumski

Świętość kobiet w małżeństwie w Polsce XIII wieku w świetle źródeł hagiograficznych

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 3/1, 21-31

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY WYROZUMSKI

ŚWIĘTOŚĆ KOBIET W MAŁŻEŃSTWIE W POLSCE XIII WIEKU W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ HAGIOGRAFICZNYCH*

Na początku XIII w. biskup krakowski mistrz Wincenty Kadłubek zamieścił w swojej *Kronice* zdanie: „Femina raro bona, sed quae bona, digna corona”. Powtórzył je pod koniec stulecia inny kronikarz, nieznanym nam z imienia autor tzw. *Kroniki wielkopolskiej*. Zdanie to odzwierciedla w sposób bardzo syntetyczny ówczesną opinię o kobiecie. Sprawczyni grzechu pierworodnego uchodziła wciąż jeszcze za źródło zła, jak gdyby z samej swojej natury, ale równocześnie dostrzegano jednostkowo wysokie walory kobiety, przybierające nawet heroiczny wymiar. Właśnie w XIII w. sporo kobiet w łacińskim kręgu chrześcijaństwa znalazło miejsce na ołtarzach, a wiele stało się przedmiotem kultów lokalnych.

Chociaż Polska weszła w krąg świata chrześcijańskiego stosunkowo późno, także na jej obszarze pojawiły się w XIII w. kobiety, które uchodziły za święte i były otaczane czcią należną świętym. W tym samym stuleciu mamy do czynienia w Polsce z pierwszymi rodzimymi świętymi męskimi, a więc kultu żeńskie można tu nawet uznać za wczesne.

Warto przypomnieć, że – inaczej niż w innych krajach – w Polsce nie został ogłoszony świętym ani władca, który pierwszy przyjął chrzest ze swoim otoczeniem, tj. Mieszko I, ani jego syn Bolesław Chrobry, który stworzył polską organizację kościelną i był gorliwym protagonistą nowej wiary. Nie został zresztą ogłoszony świętym żaden władca z dynastii piastowskiej. Bolesław Chrobry zatroszczył się natomiast o uznanie świętym w 998 r. wygnanego z Czech biskupa praskiego Wojciecha. Dopiero w XIII wieku, w 1253 r., kanonizowany został pierwszy rodzimy święty polski, biskup krakowski Stanis-

* Tekst niniejszy ogłosiłem drukiem w języku francuskim w tomie zbiorowym *La femme au moyen-âge*, édité par Michel R o u c h e e t Jean H e u c l i n, Maubeuge 1990, s. 249 – 257. „Żywoty” i „Miracula” będące przedmiotem mojej analizy zostały opublikowane w *Monumenta Poloniae Historica*, t. IV, Lwów 1884.

ław, który poniósł śmierć męczeńską w 1079 r. i którego czczono na pewno już w XII w. Prawdopodobnie w XIII w. zaczęto oddawać cześć dwu pierwszym polskim dominikanom, Jackowi z rodziny Odrowążów i jego krewniakowi Czesławowi. Pierwszego z nich, związanego głównie z Krakowem, kanonizowano w 1594 r., drugi zaś, związany z Wrocławiem, był tylko beatyfikowany. Także do XIII w. należy biskup krakowski Prędotą z tej samej rodziny Odrowążów, który stał się przedmiotem kultu lokalnego w połowie XV w., gdy otwarto jego grób i dopatrzono się szeregu cudów.

Obficie ujawniła się w tym samym XIII w. w Polsce świętość kobiet. W tradycji pisanej widoczna jest ona przede wszystkim w rodzinach panujących wówczas książąt i w jednym wypadku w należącej do elity władzy rodzinie możnowładczej. Wydaje się to zrozumiałe w późno schryścianizowanym społeczeństwie, gdzie pogłębiania religijność nie była jeszcze udziałem mas ludowych, a ograniczała się do kręgów klasztornych i skupisk elitarnych, w których przebywała większa liczba osób duchownych. Owe kobiety, o których wiemy, że żyły „in odore sanctitatis”, to Jadwiga z domu merańskiego, żona księcia śląskiego Henryka Brodatego, kanonizowana w 1267 r., jej synowa Anna, córka króla czeskiego Przemysła Ottokara I, a żona Henryka Pobożnego, Salomea, córka księcia krakowskiego Leszka Białego, a żona królewicza węgierskiego i króla halickiego Kolomana, dalej Kinga, córka króla węgierskiego Beli IV, żona księcia krakowskiego Bolesława Wstydliwego, beatyfikowana w 1683 r., wreszcie Jolanta, siostra Kingi i żona księcia kaliskiego Bolesława Pobożnego. Do tej listy należy dodać jeszcze norbertankę krakowską Bronisławę, beatyfikowaną w 1840 r.; siedemnastowieczna tradycja łączy ją z rodem Odrowążów, do którego należeli św. Jacek, bł. Czesław i otaczany kultem lokalnym Prędotą.

Przedmiotem mojego zainteresowania pozostaną tylko: św. Jadwiga, Anna, Salomea oraz bł. Kinga, ponieważ one żyły w małżeńskim stanie i po nich zachowała się stosunkowo wczesna tradycja hagiograficzna, która zatem odzwierciedla postawy i wyobrażenia niezbyt jeszcze odległe od czasów naszych bohaterek. Rysuje się tu oczywiście problem, na ile autorzy żywotów odtwarzali żywą jeszcze legendę o interesujących nas postaciach, na ile byli wierni przekazom ustnym, a na ile podporządkowali tradycję i obiegową legendę wyobrażeniom własnym, czy też pewnemu szablonowi epoki i środowiska, do którego należeli. Dlatego koniecznie trzeba wyjść – o ile to możliwe – poza tekst hagiograficzny, podjąć próbę jego weryfikacji z pomocą innych źródeł, najlepiej współczesnych danej postaci, a nie żywotowi. Należy dobrze zdać sobie sprawę, z jakiego kręgu

i czasu pochodził autor żywotu, niezależnie od tego, czy jest imiennie znany, czy nieznan. Jest to zresztą zwyczajny wymóg refleksji źródłoznawczej.

Co więc historycznie wiadomo o naszych postaciach?

Św. J a d w i g a była córką Bertolda IV, hrabiego Diessen Andechsa, a zarazem (od 1180 r.) księcia Meranu, oraz Agnieszki córki margrabiego Miśni. Wychowana w klasztorze benedyktynek w Kitzingen diecezji wurzburskiej, utrzymywała pewne kontakty z frankońskim kręgiem kulturalnym. Jedną z jej sióstr, Agnieszka, była żoną króla francuskiego Filipa Augusta, druga, Gertruda – króla węgierskiego Andrzeja II, a brat został palatynem burgundzkim. Dawało to Jadwidze możliwość szerszej styczności ze światem. Nie bez wpływu na jej osobowość było świątobliwe życie jej krewniaczki Elżbiety turyńskiej, zmarłej w 1231 r. i w parę lat później kanonizowanej. Jadwiga została wydana około 1190 r., w wieku przypuszczalnie 12 lat, za księcia śląskiego z rodziny Piastów Henryka Brodatego. W Polsce spędziła ponad pół wieku. Pod jej wpływem Henryk Brodaty ufundował w 1202 r. bogaty klasztor cysterek w Trzebnicy, gdzie wśród bardzo licznych mniszek złożyła śluby zakonne córka Jadwigi i Henryka Gertruda. Jadwidze przypisuje tradycja cały szereg zadań i zapisów na rzecz instytucji kościelnych. Z jej małżeństwa z Henrykiem Brodatym urodziło się czterech synów i trzy córki. Jeszcze za życia męża (zm. 1238) zamieszkała przy klasztorze trzebnickim, nie założyła jednak nigdy ślubów zakonnych. Zmarła w 1243 roku i została pochowana obok swego męża w kościele klasztornym w Trzebnicy. W 1267 r. papież Klemens IV ogłosił ją uroczystie w Viterbo świętą. Translacji jej ciała dokonano w dwa lata później. Jeszcze w XIII w. powstała *Vita maior sanctae Hedwigis*, uzupełniona o traktat genealogiczny dotyczący świętej. Autora czy autorów tych tekstów nie znamy, trzeba jednak stwierdzić, że obok wątku hagiograficznego zawierają one wiele konkretnych wiadomości historycznych i opisują liczne realia ówczesnego życia. W XIV i XV w. powstały bardzo interesujące wersje obrazowe legendy o św. Jadwidze.

A n n a była córką króla czeskiego Przemysła Ottokara I i Konstancji córki króla węgierskiego Beli III, a siostry Andrzeja II. Atmosfera głębszej religijności otaczała zapewne Annę już na dworze praskim. Jedną z jej sióstr, Jadwiga, była bowiem zakonnicą w żeńskim klasztorze benedyktyńskim przy kościele św. Jerzego w Pradze, a druga, Agnieszka, ksienią u franciszkanek praskich. Tę ostatnią kanonizowano. Anna została oddana za małżonkę Henrykowi Pobożnemu, księciu śląskiemu, synowi Henryka Brodatego

i Jadwigi. Ów związek małżeński został zawarty między 1214 r. a 1218, a więc przez wiele lat Anna pozostawała w bliskim otoczeniu świątobliwej teściowej. Była matką pięciu synów i pięciu lub nawet sześciu córek. W 1241 r. Henryk Pobożny zginął, stawiając opór najazdowi mongolskiemu. Do swojej śmierci w 1265 r. Anna pozostała wdową. Krótko sprawowała rządy regencyjne na Śląsku i przez kilka lat doradzała w rządach swoim młodocianym synom. Była fundatorką klasztorów franciszkanów i klarysek we Wrocławiu oraz także szpitala św. Elżbiety, oddanego krzyżakom z gwardią reguły św. Augustyna. Odziewała się jak mniszka i mieszkała przy zgromadzeniu klarysek wrocławskich. W ich kościele została pochowana. W polskiej annalistyce odnotowującej śmierć Anny nie akcentowano jej świątobliwości. W lokalnej tradycji klasztoru św. Klary we Wrocławiu, na pewno nie współczesnej, księżna ta została nazwana *beatissima*. Wnet po jej śmierci, zapewne jeszcze w XIII w., powstał na Śląsku, najprawdopodobniej w tym samym kręgu klarysek, jej żywot nieznanego autorstwa, o cechach wyraźnej hagiograficznych, w którym występuje ona stale jako święta Anna.

Salomea była córką księcia krakowskiego z rodziny Piastów, Leszka Białego, oraz Grzymisławy, księżniczki ruskiej, córki księcia łuckiego Ingwara. Urodziła się w 1211 r., lub najpóźniej w 1212. Jako trzyletnie dziecko stała się przedmiotem w grze politycznej między Polską i Węgrami, a mianowicie została połączona związkiem małżeńskim z sześciolatnim królewiczem węgierskim Kolomanem, synem Andrzeja II, rychło koronowanym na króla halickiego. Przez długi czas Salomea przebywała wraz z mężem na Węgrzech. Gdy Koloman przyplacił życiem opór, jaki stawiał w swoim rodzinnym kraju w 1241 r. najazdowi tatarskiemu, Salomea powróciła do Polski, przepojona już wówczas żarliwością religijną. W swoim życiu duchowym wiele zawdzięczała franciszkanom. W 1245 r. przyjęła habit franciszkański, a jej brat Bolesław Wstydlawy, książę krakowski, ufundował dla niej klasztor klarysek w Zawichoście, przeniesiony w 1260 r. do Skały. Tutaj Salomea zmarła w 1268 r. i w kościele klasztornym została pochowana. W niespełna rok później ciało jej przeniesiono do kościoła franciszkanów w Krakowie. W swoim klasztorze zgromadziła wartościowy sprzęt liturgiczny, malowidła i księgi. To wszystko aktem ostatniej woli pozostawiła siostronom i braciom franciszkanom, obligując ich równocześnie do niepozywania się tych dóbr.

Spory ustęp poświęcił Salomei autor Kroniki wielkopolskiej, odnotowując jej śmierć. Rzecz godna jest uwagi dlatego, że uczynił to jak gdyby z dystansu, z perspektywy prowincji, z którą Salomea nie była związana. Co prawda widoczna jest wyraźna zależność jego

relacji od tzw. *Kroniki Dzierwy*, powstałej w kręgu franciszkańskim i krakowskim. Mowa tu jest o cudach, a autor pierwotnego tekstu powołuje się na świadectwo jednej z klarysek ze Skały, najwyraźniej naocznego świadka. We wspomnianej *Kronice Dzierwy*, w *Kronice ksiąg polskich* i w *Roczniku małopolskim* Salomea występuje jako *sancta*. Tak ją też określa autor jej żywotu, spisane go zapewne jeszcze w XIII w., być może pod kątem widzenia zamierzonych starań kanonizacyjnych. Jeżeli trafnie się domyślamy, że autorem tym był franciszkanin krakowski Stanisław, spowiednik Salomei, to czas powstania żywotu trzeba by odnosić do lat 70-tych XIII w. W 1673 r. Stolica Apostolska zezwoliła na kult królowej halickiej w Polsce i w zakonie franciszkańskim. Do jej kanonizacji, ani do formalnej beatyfikacji nie doszło.

Kinga (Kunegunda) była córką Beli IV króla węgierskiego i Marii, córki cesarza Nicei Teodora Laskarisa. Przyszła na świat w 1234 r. W wieku pięciu lat przeznaczona na żonę księcia małopolskiego Bolesława Wstydliwego, brata Salomei, przebywała w Polsce. A gdy Salomea po śmierci swego męża powróciła do Polski, była wychowawczynią i opiekunką nieletniej jeszcze Kingii i zapewne wywarła duży wpływ na jej życie religijne. Trzeba wspomnieć, że ciotką królowej węgierskiej była wspomniana już św. Elżbieta turyńska. W 1246 lub 1247 r. odbył się ślub Bolesława Wstydliwego z Kingą. Ten związek małżeński trwał ponad 30 lat, a więc do śmierci Bolesława w 1279 r. Kinga uczestniczyła czynnie przy Bolesławie w życiu politycznym. Razem z nim wystawiała dokumenty, brała udział w wiecach, pracowała nad zacieśnieniem związków Polski z Węgrami. Swoje własne kosztowności i mienie oddała na państwowe potrzeby księstwa krakowskiego. W uzyskanych przez nią od męża dobrach sądeckich urządziła jak gdyby odrębne księstwo, w którym przebywała stale po śmierci męża. Tu zaznaczyła się jej żywa działalność organizatorska.

Kinga wraz ze swoim mężem ufundowała w Korczynie klasztor franciszkański, a po śmierci męża założyła w Starym Sączu zgromadzenie żeńskie tej reguły, do którego sama wstąpiła, już za życia męża będąc tercjarką franciszkańską. Jej staraniem powstały w Starym i Nowym Sączu męskie klasztory franciszkanów. Kinga zmarła w 1292 r. i została pochowana u klarysek starosądeckich.

W kilku zabytkach polskiej annalistyki, bliskiej czasowi życia Kingi, występuje ona jako *sancta* lub *beata*. Obszerny jej żywot o cechach wyraźnie hagiograficznych, spisano koło 1320 r. w kręgu franciszkańskim sądeckim. Jego autorem mógł być spowiednik Kingi. Osobno zostały spisane w 1329 r. przez anonimowego autora jej *miracula*. W 1683 r. została ona beatyfikowana, natomiast parokrotne starania o kanonizację nie dały rezultatu.

Należy się teraz odnieść do żywotów naszych świątobliwych pań i na ich podstawie odpowiedzieć na kilka kwestii istotnych dla życia w małżeństwie i w rodzinie, w łączności z tym światem przeżyć własnych, doznań religijnych i praktyk, które – przybierając wymiar heroiczny – składały się na świętość. Sprawa nie jest łatwa. Nie można bowiem brać legendy za rzeczywistość, a każdy z owych żywotów nosi cechy legendy. Ta zna tylko dwie barwy: czarną i białą; nie zna barw pośrednich, których w życiu codziennym jest najwięcej. W tę strefę życia najtrudniej będzie wniknąć. Trzeba pamiętać, że legendę kształtowano według pewnych kryteriów świętości. Jeżeli więc autorom żywotów przyświecał cel doprowadzenia do kanonizacji ich bohaterek, kryteriów tych nie mogli tracić z pola widzenia. Bezpieczniej będzie zatem dążyć do odtworzenia pewnego modelu świętej małżonki w XIII w., niż nadmiernie indywidualizować drogi naszych bohaterek. Nie trudno wreszcie dostrzec we wszystkich czterech wypadkach mendykanckie, czy ściślej franciszkańskie ideały życia. Czy faktycznie realizowały je nasze świątobliwe panie, czy też do nich naginali ich życie hagiografowie, to najtrudniejsza spośród wyłaniających się kwestii. Co prawda, jeżeli hagiografem był spowiednik franciszkański, to akcentował on te elementy świątobliwego życia, które przez niego były w pewnym stopniu kształtowane.

Przechodząc do szczegółów, zwróć najpierw uwagę na życie seksualne, na które moralność wieków średnich, zwłaszcza medykancka, była mocno wyczulona. Z małżeństwa św. Jadwigi z Henrykiem Brodatym urodziło się – jak powiedziano – siedmioro dzieci. Hagiograf stwierdza, że gdy tylko Jadwiga poczuła się zapłodniona, nie dopuszczała męża do łoża aż do rozwiązania. Pożycie seksualne wyraźnie więc podporządkowała celom prokreacyjnym. Przy tym nakłaniała męża do powstrzymywania się od stosunków cielesnych przez cały adwent, przez cały wielki post, we wszystkie suche dni, w każdy piątek i w niedzielę oraz w wigilie czczonych świętych. Wszystkie jej dzieci przyszły na świat do 1208 r. Zatem nie jest niemożliwa tradycja przekazana przez żywot, że przez 30 lat żyła z mężem w separacji od łoża, Henryk bowiem zmarł w 1238 r. Było to – jak podkreśla hagiograf – życie ozdobione „castitatis pulchritudine”.

Tych samych rygorów pożycia z małżonkiem miała Jadwiga uczyć swoją świątobliwą synową Annę. Ta zaś urodziła dziesięcioro lub nawet dwanaścioro dzieci. Najstarsze z nich przyszło na świat w 1220 r., a najmłodsze w 1238, na trzy lata przed śmiercią jej męża Henryka Pobożnego. Hagiograf Anny podkreśla, że żyła ona z małżonkiem według rad franciszkanów. Dyscyplina wymierzana jej po stosunku płciowym przez jedną ze służek, a jemu przez kogoś z francisz-

kanów, utrzymywała małżonków w karności. Czytamy więc w żywocie, że „*caste vixerunt in coniugio*”.

Salomea i Kinga dzieci nie miały. Ich hagiografowie piszą, że żyły w dziewictwie. Co do pierwszej, znajdujemy w jej żywocie informację, że jej ojciec Leszek Biały wzbraniał się oddać ją za żonę królewiczowi węgierskiemu, ponieważ – jak czytamy „*votum fecit Deo*”, co należy rozumieć, iż uczyniła ślub czystości. Nie dziwiłoby to, gdyby nie okoliczność, że Salomea miała wówczas trzy lata, czego świadom był hagiograf. Zwyciężyły jednak racje polityczne i ojciec zdecydował o jej małżeństwie. Gdy oboje małżonkowie osiągnęli już dorosłość i zostali połączeni faktycznie związkiem małżeńskim (*thoro coniunguntur*), oboje zachowali czystość (*nec per hoc in alterutro castitas violatur*). Hagiograf opisuje scenę pokusy, którą łączy z działaniem szatana, ale oboje małżonkowie z walki z pokusą wyszli zwycięsko.

Hagiograf Kingi szeroko opisał jej zmagania o czystość. Modlitwą, ascezą i praktykami miłosierdzia walczyła sama ze sobą, mitygująco wpływała na męża, przekonywała spowiednika, który miał ją nakłaniać do spełniania obowiązków małżeńskich, opanowała nastroje niezadowolenia w otoczeniu księżęcym, które oczekiwało potomstwa. Zmagania te przeszły jak gdyby trzy etapy. Najpierw Kinga potajemnie nakłaniała małżonka do ślubu czystości przez jeden rok. Gdy oboje ślubu dotrzymali, analogicznie skłoniła go do czystości w roku następnym. Krytyczny był rok trzeci, bo książę domagał się ustępstwa, a nawet „*quandam dominam nobilem mandavit sibi intentione mali propositi adduci*”. Nalegał spowiednik i odzywały się wyrazy niezadowolenia wśród dostojników. Ale to wszystko – pisze hagiograf – Kinga „*suis devotis orationibus superavit*”, a w szczególności odwołała się do pomocy św. Jana Chrzciciela i złożyła mu w tej intencji ślub miłosierdzia w stosunku do złoczyńców i dłużników. Wnet sprawiła w sposób nadnaturalny sukces księcia w wyprawie przeciw schizmatykom. Książę zdaje się już wówczas zrezygnował z dalszych prób pożycia z Kingą. Ona oszpecała swoją twarz i wreszcie złożyła profesję zakonną u św. Franciszka w Krakowie. Chodziło oczywiście o trzecią regułę. W ten sposób przeżyła ze swoim małżonkiem „*in omni castitate et perfectionis opere quadraginta annis*”. Hagiograf pisze, cytując jak gdyby oświadczenie samej Kingi, że u męża swego widziała tylko ręce i twarz. Powoduje też świadectwo jej spowiednika, że pozostała dziewicą.

Warto z kolei zwrócić uwagę na miejsce i rolę naszych świętobliwych pań w ognisku domowym, w życiu rodzinnym, nie zawsze zresztą dającym się oddzielić od życia publicznego. Te sprawy niestety nie były w centrum zainteresowania hagiografów. O św. Jadwidze czytamy w jej żywocie, iż tak unikała towarzystwa swego

męża i rozmowy z nim, że w ogóle by go nie słyszała i nie zwracała się do niego, gdyby nie pobożne i miłosierne czyny, o które zabiegała. Sprawiała, że stał się pobożny, pokorny, odznaczał się dobrymi uczynkami i „iam quasi monachus factus erat”. Nie przyjął co prawda profesji zakonnej, ale nosił tonsurę i brodę jako zewnętrzne oznaki duchowej łączności z ideałami monastycznymi. W rzeczywistości książę ten nie wyróżniał się ani pokorą, ani zbytnią ustepliwością wobec Kościoła, a – co więcej – zmarł pod ekskomuniką. Życie rodzinne Jadwigi z Henrykiem Brodatym ulegało zapewne zakłóceniu z powodu jej licznych i wyczerpujących praktyk religijnych, czynów miłosierdzia, odwiedzin trędowatych itp. W końcu – prawdopodobnie na długo jeszcze przed śmiercią męża – zamieszkała Jadwiga w klasztorze trzebnickim, przywdziała habit, choć nie złożyła ślubów zakonnych. Trzeba tu podnieść znane wydarzenia, że gdy w wojnie o Kraków Henryk Brodaty dostał się do niewoli księcia mazowieckiego Konrada (1229), jego małżonka osobiście udała się na dwór tego ostatniego i wyjednała wypuszczenie męża na wolność. Autor żywotu co prawda podkreśla, że uczyniła to w celu zapobieżenia rozlewowi krwi. Stosunek Jadwigi do jej własnych dzieci znalazł w żywocie słabe odzwierciedlenie. Czytamy tylko w pewnym miejscu, że je „ad laudem domini dulciter educavit”. Zostało tu przez hagiografa określona jako „pia mater”. Wiadomo, że sama przebywając w dzieciństwie w klasztorze w Kitzingen „sacras litteras didicit”. Tę więc wiedzę musiała przekazać swoim dzieciom. Mamy w żywocie nadto poświadczony pewien interesujący szczegół w odniesieniu do wnuków Jadwigi. Otóż gdy w pokorze umywała nogi siostrzom klasztoru trzebnickiego, to następnie w tej wodzie myła owym wnukom twarze i głowy, wierząc, że „sororum sanctitas” tą drogą zostanie na nie przeniesiona.

Żywot Anny odsłania nam bardzo niewiele z jej rodzinnych i domowych stosunków. Poświadcza zaledwie, że była przywiązana do swojej teściowej, św. Jadwigi, a nawet ulegała jej wpływowi. Należy przypuszczać, że obie, tj. Jadwiga i Anna, wpływały na życie Henryka Pobożnego. Nie ma jednak pewności, czy jego przydomek „Pobożny”, nie poświadczony przez żadne współczesne źródło, był mu nadany za życia, czy zatem odzwierciedlał jego rzeczywistą pobożność, czy też pochodził od potomnych, którzy w ten sposób czcili pamięć jego śmierci w bitwie z niewiernymi, tj. Tatarami. Hagiograf Anny zapisał o niej tylko, że „ordini fratrum se et pueros suos subdidit” i że tej rodzinnej wierności franciszkanom do śmierci dochowała. Tym bardziej więc musiała poświęcać uwagę religijnemu wychowaniu swoich licznych dzieci.

Całkowicie powściągliwie co do życia rodzinnego Salomei i Kingi byli ich hagiografowie. Salomea miała jeszcze w dzieciństwie, gdy

przebywała na dworze węgierskim, pobierać nauki wspólnie z Kolo-manem, swoim nieletnim małżonkiem, w czym go wyraźnie wyprzedzała. Mogło to oczywiście wywoływać u Kolomana niechęć do Salomei, ale żywot na ten temat milczy. Kinga miała sprawić w cudowny sposób, że jej mąż, Bolesław Wstydlivy, odniósł wspaniały sukces w wojnie ze schizmatykami. Jest to jak gdyby przykład jej pełnego, pozacielesnego oddania małżonkowi. Więcej można się doczytać w żywocie Kingi o jej przywiązaniu do domu rodzicielskiego. Odwiedzała go, a matka za jej sprawą „ordini fratrum minorum adhesit”. Swojego bratanka, niepożądanego pretendenta do tronu węgierskiego, schroniła u siebie w Polsce. Tu go Węgrzy zamordowali. Gdy Kinga po śmierci męża osiadła w Sączu, tam uroczystie sprowadziła ciało zamordowanego.

Warto z osobna zwrócić uwagę na związek naszych świętobliwych pań z życiem domowym. Wiadomo, że wszystkie one obracały się w kręgu dworskim swoich mężów, ocierając się o sprawy publiczne, że niekiedy w tych sprawach wpływały na mężów lub nawet w nich uczestniczyły. Wiemy to o Kindze i wiemy o Jadwidze, że często skłaniając mężów do pobożnych lub miłosiernych aktów, czyniły to w miejscu publicznym albo w kościele i w obecności przynajmniej dwu godnych zaufania osób. Jadwiga wybraniała zawsze skazańców od śmierci i prawie każdy tak wybroniony, czy mniej czy więcej zawinił, pracował przy budowie klasztoru trzebnickiego. Również hagiograf Anny pisze, że uwalniała ona skazanych na śmierć i uwięzionych, udzielając im zarazem niezbędnej pomocy materialnej. Jadwiga utrzymywała przy dworze 13 ubogich, jak gdyby dla upamiętnienia Chrystusa i 12 apostołów. Można przyjąć, że wszystkie nasze świętobliwe panie uczestniczyły w zarządzaniu żeńską częścią dworu.

Był jednak w dawnym życiu dworskim węższy, domowy krąg spraw, które wychodziły poza kontakty z mężem i dziećmi, a sprowadzały się do pracy domowej. Uprawiały ją kobiety wszystkich warstw społecznych, także domów panujących. Tu należały: przędzenie, tkanin i haftowanie, a także pewne zajęcia kuchenne. W niższych warstwach sprowadzały się do wyrobów prostych, w wyższych – do szlachetnych i wymyślnych. Sprawy te przewijają się w żywotach całkiem incydentalnie, ale tym bardziej są godne uwagi. Tak więc św. Jadwiga sama, jak też inne kobiety na jej polecenie, przygotowywały ozdobne szaty dla osób duchownych, zapewne liturgiczne, używając do tego celu nici jedwabnych i złotych. Hagiograf Anny informuje, że na ołtarz św. Elżbiety podarowała m. in. „pallam auro consutam”, kapę przetykaną złotem, być może przez siebie wykonaną. Anna również zwykła była jesienną porą preparować i konserwować różne zioła i owoce, które potem podawała chorym.

W życiu rodzinnym i domowym manifestowały się tylko niektóre cnoty naszych świętobliwych pań. Inne są widoczne w ich kontekście ze światem zewnętrznym. Były to szczodre zapisy, dary i jałmużny na rzecz Kościoła i osób duchownych, uwypuklone we wszystkich czterech żywotach, były to akty miłosierdzia w stosunku do ubogich, wdów, sierot, skazańców i zwłaszcza trędowatych, a u św. Anny także w stosunku do ubogich scholarów. W rejestrach cudów owo miłosierdzie – najczęściej jako pośmiertne działanie naszych pań – odnosiło się głównie do osób przez los dotkniętych. W stosunku do świata zewnętrznego wszystkie cztery przejawiały daleko idącą pokorę. Dają temu wyraz wszystkie cztery żywoty. Najszerzej rozwinął ten element żywot św. Jadwigi. A więc wyrzekała się ona strojnych szat, nosiła tylko zwykłe szare, a gdy były nowe, dawała je najpierw do noszenia innym. Chodziła bosą, nie domywała nóg, aby widziano, że są brudne. Umywała natomiast nogi siostrów w klasztorze, a także ubogim i trędowatym. Całowała brud na ręczniku, którym wycierała nogi sióstr. Spożywała posiłki z biednymi, zjadała resztki po nich, piła z nimi z jednego naczynia. Chętnie ujawniała swoje słabości i ułomności. Jej życzeniem było, aby ją pochowano obok innych sióstr zakonnych. Anna na znak pokory obcięła sobie włosy, a Salomea od dzieciństwa nosiła szaty wdowie.

Najważniejsza jednak była formacja duchowa naszych świętobliwych pań, czy ściślej uporczywe i stałe dążenie do doskonałości. Wiodła ku temu modlitwa, akcentowana mocno przez wszystkich czterech hagiografów, widoczny wyraźnie kult maryjny i kult różnych świętych. Nierzadko były to modlitwy całonocne, także w kościele. Głęboka pobożność wywodziła się we wszystkich czterech wypadkach już z wczesnego dzieciństwa. Ważnym elementem pobożności i umartwienia były tu surowe i długie posty, daleko posunięta powściągliwość w zakresie pokarmów mięsnych. Często posiłki ograniczały się do chleba i wody. Był to zarazem element ascezy i umartwienia. Św. Jadwiga np. jadła chleb mieszany z popiołem.

Praktyki świadomego umartwiania się widoczne są u wszystkich czterech naszych pań. O św. Jadwidze wiadomo, że się biczowała do krwi. Anna kazała się biczować, zapewne przy różnych okazjach jak np. po akcie cielesnym. Czyniła to nawet wtedy, gdy była już niedołężna, tak że kazała się nosić między chorych i cierpiących. Gdy za życia męża musiała nosić kosztowne szaty, to pod nie wkładała „tunicam griseam”, zapewne wykonaną z grubego płótna. Salomea i Kinga nosiły włosienice. Ta pierwsza miała trzy różne: jedną bardzo ostrą, drugą tkaną delikatniej i trzecią z końskiego włosa z nicią konopną. Przypuszczalnie wkładała je od czasu do czasu, stopniując umartwienie. Np. Anna swoją szorstką koszulę nosiła w okresie

wielkiego postu i adwentu. Modlitwie, praktykom ascetycznym, umartwieniom i pokorze towarzyszyła cnota cierpliwości. Akcentował ją mocno hagiograf św. Jadwigi, ale widoczna jest ona również w pozostałych żywotach.

We wszystkich omówionych tu wypadkach świętość, kielkująca lub nawet dojrzewająca w życiu rodzinnym, wspierała się rygorami monastycznymi, w jednym wypadku cysterskimi i w trzech pozostałych franciszkańskimi. Model świętości – ogólnie rzecz biorąc jest zawsze ten sam, franciszkański. Świętości tej towarzyszyły znaki szczególne, nadprzyrodzone, poświadczane zarówno za życia, jak też po śmierci naszych czterech otaczanych kultem pań.

LA SAINTETÉ DES FEMMES DANS LE MARIAGE EN POLOGNE DU XIII^e SIÈCLE EN LUMIÈRE DES SOURCES HAGIOGRAPHIQUES

R é s u m é

L'auteur concentre son attention sur quatre figures féminines du XIII^e siècle qui ont vécu en odeur de sainteté, tout en restant mariées. Elles proviennent, toutes les quatre, de différentes dynasties et elles ont épousé des princes. On connaît leurs „vies”, typiquement hagiographiques, provenant de la fin du XIII^e et des premières décennies du XIV^e siècles. Il s'agit de Hedvige, Anne, Salomé et Cunégonde.

Les „vies” de ces quatre femmes reflètent la mentalité et l'imagination propres aux hagiographes et à leur époque plutôt que vie réelle des saintes héroïnes. Il remarque comme deux niveaux de la réalité historique. L'un concerne la vie réelle et l'activité des princesses, peu connues à cause du manque de sources; l'autre se rapporte à leur existence dans la légende et dans l'univers rempli d'idéaux chrétiens, propres à l'époque où les „vies” ont été composées. Le premier niveau appartient tout entier au XIII^e siècle, alors que le second date de la fin du XIII^e et du XIV^e siècles.

Sainte Hedvige de Silésie était liée au mouvement cistercien, alors que Salomé et Cunégonde, ainsi que, dans une certaine mesure, Anne de Silésie, ont subi l'influence franciscaine. Il semble pourtant que, au niveau de la légende, la sainteté de toutes ces femmes soit franciscaine. L'ascèse, les privations, la chasteté ou bien l'abstinence sexuelle très stricte, la charité active, proche de l'absurde: tout cela correspond au modèle de piété des frères mineurs.